KURJER FILMOWY

CENA 20 GR.

ILUSTROWANY TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

pod redakcją JERZEGO BRAUNA

ROK II. | WARSZAWA, NIEDZIELA DNIA 30 MARCA 1930 R. | NR. 13

Plotkarze wymyślili,

a złe języki puściły w obieg...

Reżyser Ford nie zabił!

Przez kilka dni nasz światek filmowy żył pod wrażeniem wielkiej sensacji: realizator „Mascotte" A. Ford — mordercą!

Gdzie, kiedy, jak? Oto co opowiadano: reżyser Ford często przychodzi do mieszkania p. M., która jest podobno jego narzeczoną.

Przed kilku dniami w mieszkaniu p. M. **padł strzał.** Kto strzelił — niewiadomo. Jedni mówią, że był to zamach samobójczy, inni — a tych jest większość — że właśnie reżyser Ford strzelił... „przez zemstę". Przez jaką zemstę? — tego nikt nie umiał powiedzieć.

Ostateczny rezultat: Ford siedzi w więzieniu, a ona w agonji... w szpitalu...

Jakież było nasze zdziwienie, kiedyśmy nazajutrz po otrzymaniu tej wiadomości spotkali Forda na ulicy „zdrowego i żywego".

— Już pana wypuścili?

Zdziwiona mina...

— No, niech pan nie udaje. Wiemy wszystko.

— Ależ, słowo honoru, nie wiem o czem pan mówi.

I tu okazuje się, że cała ta romantyczna historja jest zmyślona, gdyż ani p. Ford nie strzelił, ani nie siedział w więzieniu, no, a p. M. czuje się wcale nieźle (po przypadkowem — zabawa z bronią — postrzeleniu).

I co państwo na to? Czegoż to złe języki ludzkie nie potrafią wymyśleć??

2000 mtr. nad poziomem morza

filmuje Jerzy Marr

Od Jerzego Marra, który — jak wiadomo — bierze udział w ekspedycji filmu „Pod słońcem Zakopanego" otrzymaliśmy krót ki list następującej treści:

„22.III.30 r.. Na szczyt góry, który widzicie na zdjęciu („Zamarła Turnia") mamy zamiar się dostać — „marzyciele"!!! Filmujemy dotychczas przeciętnie na wysokości 2000 mtr. nad poziomem morza. Jestem opalony „na murzyna". Jutro kończymy zdjęcia na Kościelcu, pojutrze będziemy w Morskiem Oku. Pozdrowienia dla „Kochanego Kurjerka" — Jerzy Marr.



Najnowsze zdjęcie **Ronalda Colmana**, bohatera filmów amerykańskich. Ostatnio widzieliśmy go w obrazie „Władczyni Miłości", wyświetlanym w kinie „Pan" (Fot. „Metro").

„Sztabskapitan Gubanjew" — filmem dźwiękowym?

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż realizowany w zupełnej tajemnicy przez reż. T. Chrzanowskiego polski film historyczny — „Sztabskapitan Gubanjew" ma być synhronizowany. (z djalogami mówionemi) Jak wiadomo, bohaterka tego filmu p. Lili Liana wróciła niedawno z zagranicy, gdzie grała w całym szeregu obrazów.

Mielibyśmy zatem jeszcze jeden polski film dźwiękowy!

W Rydze

odbyła się premjera

„Kultu ciała"

W Rydze odbyła się pierwsza zagraniczna premjera „Kultu ciała" (Wł. D/H J. Zagrodzki). Film ogólnie się podobał, zaś prasa szczególnie przychylnie przyjęła ten pierwszy na europejską miarę zrealizowany film polski. Brawo, realizatorzy filmu!

Istnieje w Warszawie państwowy „Instytut Filmowy"

Dlaczego nic nie wiadomo o jego działalności?

Dokonaliśmy poniekąd odkrycia. Istnieje w Warszawie już kilka miesięcy

subsydjowany

„Instytut Filmowy" przy Muzeum Handlu i Przemysłu.

Zwróciliśmy się do dyr. biura (mieści się ono przy ul. Nowy Świat 72) z prośbą o podanie szczegółów, dotyczących działalności Instytutu.

Dowiadujemy się tylko, że jest to instytucja subsydjowana i że działalność nowopowstałej placówki nosi charakter

wyłącznie oświatowy.

Dalszych informacyj p. dyr. udzielić nie chciał, w szczególności zaś odmówił prośbie naszego wysłannika wyjaśnienia dokładniejszego na czem owa

oświatowa działalność

„Instytutu Filmowego" polega??

B. nam przykro, że nie możemy zakomunikować obszerniejszych danych. Znamy zresztą zainteresowanie naszych przedstawicieli przemysłu filmowego wszelkiemi placówkami oficjalnemi.

Wypada jednak zapytać: dlaczego nasze Centralne Biuro Filmowe zwołuje co pewien okres czasu konferencje prasowe, aby w ten sposób zasięgnąć poniekąd opinji publicznej, dlaczego inne urzędy i instytucje państwowe stale ogłaszają sprawozdania ze swej działalności, a „Instytut Filmowy" chciałby tajemnicą okryć swe prace?

Dlaczego nic nie wiadomo o działalności subsydjowanej instytucji???

Kryzys produkcji polskiej

NA OBRADACH KONFERENCJI PRASOWEJ W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Dnia 27 marca odbyła się w gmachu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych konferencja prasowa, poświęcona sprawie kryzysu polskiej produkcji filmowej i wprowadzenia w życie środków zaradczych.

Na konferencji tej szef C. B. F. — pułkownik L. Łuskino obszernie omówił sytuację obecną i wypowiedział cały szereg postulatów, które wprowadzone zostaną w życie.

Szczegółowy przebieg konferencji — podamy w następnym numerze „Kurjera Filmowego".

Miljony dolarów zagranicę!

Po filmie dźwiękowym — kolorowy i przestrzenny

Tylko solidarność ocali nas przed ruiną

Stan ustawicznego wrzenia, w jakim znajduje się od chwili zwycięstwa filmu dźwiękowego cała światowa rzeczywistość filmowa —

nie doszedł jeszcze do punktu kulminacyjnego

Pozornie wydaje się, że struktura artystyczna i ekonomiczna organizmu X-tej Muzy ustaliła się już w swych zasadniczych konturach i że kryzysy dotykają tylko pomniejsze rynki, które nie zdołały się jeszcze przystosować.

Niewątpliwie tak nie jest.

Sztuka filmowa jest niesłycha nie podatną do przemian, ulepszeń i

rewolucyjnych wstrząśnień

tak w dziedzinie organizacyjnej jak i technicznej. Każdy nowy wynalazek i nowy typ twórczy **stać się może znowu lawiną, która w swym błyskawicznym pędzie pociągnie za sobą zamęt i alarm, podobny do tego, jaki wywołało pojawienie się filmu dźwiękowego.**

W niedalekiej perspektywie mamy już przed sobą **film kolorowy i przestrzenny.** To, co demonstrują dziś w Hollywood, za rok może się stać powszechnie obowiązującem. Jeśli zaś wynalazki te będą tego rodzaju, że wymagać będą nowej, bardziej jeszcze skomplikowanej aparatury, rezultat łatwo da się przewidzieć. Filmy wyłącznie dźwiękowe

pójdą na szmelc,

szereg bankructw i krachów zachwieje ponownie przemysłem, a nowe miljony dolarów popłyną do kieszeni obcych dostawców.

Środowiskom o mocnej podstawie finansowej i z dużym aparatem technicznym łatwiej będzie zdyskontować na swoją korzyść następstwa takich niebezpiecznych przewrotów. Szybko przebudują one produkcję i

stworzą własne patenty,

które uchronią je przed wywozem pieniędzy zagranicę.

O wiele bardziej zagraża ten stan chronicznego wrzenia małym ośrodkom kinematograficznym, takim, jak np. Polska.

Nasza branża filmowa jest rozproszona, kłótliwa i pozbawiona zmysłu organizacyjnego, a przytem tak

uboga w twórczych ludzi i w kapitał,

że los zdaje ją na łaskę i niełaskę wielkich wichrów, uderzających w nią z za Oceanu. Dziś, gdy Ameryka ogarnia sobą, jak polip, cały światowy przemysł filmowy, my nie umiemy się zdobyć na żadną planową akcję przeciwdziałającą.

Rezultaty tego są aż nadto widoczne. W ciągu kilku miesięcy bitwa sromotnie przegrana. **Wszystko przewrócone do góry nogami.**

Najpoważniejsze firmy poderwane, produkcja zakorkowana, a właściciele kin wypróżniają z westchnieniem portfele, płacąc za aparaty „Western Electric" i in. sumy, które łącznie stanowią już

kilka miljonów dolarów.

A to dopiero początek. Sytuakcja jest tego rodzaju, że wkrótce

kina „nieme" nie będą miały miały co grać

i będą musiały zainstalować nową aparaturę nawet w prowincjonalnych miasteczkach.

Dalsze miljony dolarów popłyną zagranicę, która nie da nam za to nic wzamian, jeśli nie postawimy na ostrzu miecza **sprawy kontyngentu na polskie filmy dźwiękowe, których produkcję należy niezwłocznie rozpocząć.**

Należy również liczyć się z tem, że aparaty, które nam wpycha zagranica

są już przestarzałe,

i że to, co w tej dziedzinie jest niedoskonałem — będzie napewno usunięte w najbliższej przyszłości. Jeżeli nowe lepsze typy zastąpią system dotychczasowy, może się zdarzyć, **że już za rok kina będą musiały wyrzucić na szmelc** grubo zapłacone „Westerny", „Tobisy" i t. p., a sprowadzać inne, aby tylko zadowolić publiczność. To samo odnosi się do filmu kolorowego i przestrzennego, o których była mowa we wstępie niniejszego artykułu.

Jeśli jesteśmy

tylko odbiorcą,

który musi przyjmować pokornie i płacić krwawym groszem, to co przysyłają nam bogate rekiny z Zachodu, zdobądźmy się na solidarność w działaniu

i podyktujmy warunki,

pod któremi mamy dalej napychać kieszenie obcym faktorom. **Zagraniczny kapitał musi wspomóc produkcję dźwiękową, tak, jak to czyni już w innych krajach Europy.**

NOWY KONKURS Z NAGRODAMI

dla Czytelników „Kurjera Filmowego"

p. n. „KTO WINIEN?"

Wielkie zainteresowanie, jakie wzbudziła zamieszczona w odcinku powieść Ryszarda Orwida — „Demon śmierci", nasunęła redakcji naszego pisma pomysł zorganizowania nowego konkursu. Konkurs ten polegać będzie na odgadnięciu, kto z bohaterów powieści jest winien? Można więc wprost wymienić nazwisko bohatera, albo też napisać zakończenie powieści w dłuższej nieco formie.

Jak widać z powyższego, odpowiedzieć nie będzie trudno. Konkurs ten wymaga jednak dokładnego zaznajomienia się z treścią dotychczas wydrukowanych odcinków „Demona śmierci", aby łatwiej móc wywnioskować, jakie będzie

zakończenie powieści.

Każdy czytelnik „Kurjera Filmowego" może brać udział w konkursie za nadesłaniem kuponu konkursowego, zamieszczonego na str. 4-ej. Odpowiedzi nadsyłać można do dnia

15-go kwietnia włącznie.

Dla zwycięzców konkursu przeznacza redakcja „Kurjera Filmowego" szereg cennych nagród, które zostaną rozlosowane pomiędzy Czytelnikami.

Między innemi zaś

10 doskonałych płyt najnowszych przebojów elektrycznego nagrania

Tow. „Syrena-Record".

A więc już dziś dajcie odpowiedź!

Nieprawdziwe pogłoski

o wspólnej produkcji Kaden-Studio i D/H Zagrodzki

Nie wiadomo skąd pochodzi i w jaki sposób rozeszła się wiadomość o wspólnej produkcji Kaden-Studio i D/H J. Zagrodzki.

Ze źródeł miarodajnych dowiadujemy się, że informacja to z gruntu fałszywa. Wprawdzie toczyły się pertraktacje w sprawie realizacji filmów, ale żadnego rezultatu, przynajmniej na razie, nie dały.

Lech Owron

zapuścił sobie wąsy. Ciekawa rzecz, jak przyjmą tę innowację wielbicielki polskiego „czarnego charakteru".

Wąsy są jeszcze „młode". Jak tylko „podrosną", sfotografujemy Owrona dla Czytelników „Kurjera".

RYSZARD ORWID. 23

DEMON ŚMIERCI

Ciąg dalszy.

Flink, zapoznawszy się z treścią listu pogładził spokojnie swą czarną brodę.

— Być może, że do poniedziałku rzecz przestanie być aktualną. Ludzie nasi prowadzą energiczną akcję. Ryszard Zacski i Ewa Turska powinni być do tego czasu schwytani.

— A jeżeli nie?

— W takim razie trzeba będzie postąpić w myśl żądania „demona śmierci".

— Sądzę, że pan naczelnik mnie rozumie — uśmiechnął się Flink. — Jest to jedyny sposób złapania w potrzask całej szajki. Należy złożyć pieniądze w miejscu wskazanem i stawić je tak policją, by żaden z tych ptaszków nie mógł się stamtąd wyrwać niepostrzeżenie. Jednem słowem, niech przychodzą, jeśli im się to wydaje takie proste. Ja ośmielam się twierdzić, że już nie wyjdą stamtąd. A raczej wyjdą, ale z żelazami na rękach...

— Świetna myśl — ucieszył się łysy dyrektor. — My spełnimy ich żądanie, resztę zaś pozastawiamy stróżom prawa.

Zatarł ręce, jakby zadowolony, że brzemię odpowiedzialności za pieniądz publiczny spadł z jego bark.

— Uważam konferencję za skończoną — rzekł naczelnik wstając z krzesła. — Panie komisarzu, zechce pan wraz z detektywem Flinkiem zająć się wyłącznie tą sprawą.

Nazajutrz profesor Yale przechadzał się dużemi krokami po swojej pracowni.

Była to ciepła, słoneczna niedziela, jeden z tych pięknych dni uciekającej jesieni. Profesor otworzył okno i spoglądał w dół na ulicę. Tłumy przechodniów snuły się powoli po trotuarach, nieliczne auta trąbiły uroczyście. Chłopiec z gazetami stał koło kiosku i krzyczał przeraźliwie:

— Demon śmierci żąda miljonów! List do Banku Narodowego!

Ludzie cisnęli się doń, spragnieni sensacji. Ruchy ich były niespokojne, gorączkowe.

Profesor Yale przyglądał się temu, pogwizdując.

I naraz... myśl jakaś pojawiła się w zakamarkach jego mózgu. Szybka, piorunująca, myśl, radosna, jak rozwiązanie zagadki.

— Mam! — krzyknął półgłosem.

Skoczył do biurka, chwycił ołówek i począł kreślić na papierze cyfry i wzory. Ręka jego ledwie mogła nadążyć za biegiem myśli.

W tej chwili zabrzmiał dzwonek telefonu. Profesor wziął niecierpliwie słuchawkę do ręki.

— Hallo... ah, to ty! Nie przeszkadzaj!... W tej chwili właśnie znalazłem rozwiązanie... Czy dobre?! Napewno. Ale czekaj... myśl mi ucieka... Co? Chcesz się widzieć ze mną? Możemy się spotkać o północy w... Najlepiej byłoby, gdybyś tu zaraz przyjechał, ale to niemożliwe. Przecież gmach jest obsadzony przez policję, która cię pozna natychmiast. Chyba tylnem wejściem...

Odłożył słuchawkę i wrócił do biurka.

Wszedł szybko do sąsiednie go pokoju i zamknął na klucz drzwi od korytarza. Trzeba się mieć na ostrożności A nuż ktoś z policji zechce go widzieć i wejdzie bez pukania.

Wrócił do pracy, postanawiając raz jeszcze szczegółowo spisać, to co zawarł w chaotycznych, pośpiesznych notatkach. Nachylił się nad biurkiem i naraz...

— Do stu djabłów!!

Głośne przekleństwo wyrwało się z jego ust. Skoczył błyskawicznie ku niszy za szafą. Zapadnia opuszczała się już w dół, i w półmroku czeluści ujrzał tylko białą plamę twarzy kobiecej.

— To Ewa! — krzyknął.

Nacisnął dzwonek alarmowy. Ostrzegał nim dwu zaufanych służących na parterze, że ktoś jest w gmachu. Urządził to zaraz po odkryciu tajemniczego przejścia w przewidywaniu, że próby śledzenia go powtórzą się.

Tymczasem zapadnia wracała już ku górze.

Wyjął rewolwer z szuflady biurka i za dwadzieścia sekund był już na dole. Czarna, absolut na ciemność i nagły błysk światła. Słońce olśniło go na mgnienie oka. Zaraz potem ujrzał, jak jego ludzie szamocą się z kimś w aucie stojącem na dziedzińcu. Równocześnie wóz ruszył.

— Mam ją — szepnął zadowolony.

— To Ewa Turska...

Wzdrygnął się. Tuż koło nie go stał Ryszard, oparty o mur. Postawiony kołnierz płaszcza na pół zasłaniał jego twarz. Uśmiechał się spokojnie.

— Czego ona chce? — spytał Yale. — Dlaczego mnie śledzi?

— Nie rozumiem tej kobiety. Ale poczekajmy chwilę. Nasi ludzie schwytali ją z pewnością. Zapytam, co oznacza jej postępowanie. Musi nam dać odpowiedź, inaczej...

Profesor Yale spoglądał nań uważnie.

— Słuchajno — rzekł po chwili. — Wszystko to wydaje mi się nazbyt zawikłane. Gdyby ta dziewczyna miała zamiar wyśledzić istotę całej sprawy, dawno już zadenuncjowałaby mnie przed policją. Dlaczego jego nie czyni? A ty skąd wiedziałeś, że ktoś ukrywa się w pokoju, wtedy gdy się przebrałeś za ogrodnika...

— Cóż to za indagacja?

— Może ty razem z nią... przeciwko mnie?

Ryszard roześmiał się.

— Nonsens. Idjotyczne podejrzenie. Ewa Turska niewątpliwie interesuje się tem wszystkiem i jestem skłonny przypuszczać, że sama chętnie sprzedawałaby to, co było we flaszeczce. Dlatego czyhała na two je wzory.

— Prędzej do przejścia! — szepnął Yale. — Słyszę głosy policjantów na schodach.

(C. d. n.)

Siedem lat krzywienia się przed objektywem

Nie znoszę tańca, — kocham jazzband

— mówi świetny aktor francuski Jean Murat

Ciche mieszkanko w Neuilly. Wiejskie, skromne meble, różowe tapety.

Dziwi was, mili czytelnicy, że Jean Murat nie obrał sobie więcej nowoczesnej rezydencji? Poczekajcie:... oto na ślicznym antycznym stoliku — gramofon najnowszej marki, obok flaszka porto i kilka nowości księgarskich. A w garażu czeka małe sportowe auto, aby każdej chwili zawieźć go do najhałaśliwszego baru Paryża, lub do najmodniejszego dancingu.

— Film mówiony? Jestem nim do głębi oczarowany! — woła z entuzjastycznem ożywiewieniem młody aktor.—Już nie mogłem dłużej znosić tego „niemego" wykrzywiania się przed objektywem. Siedem lat powtarzać przy każdym filmie te same grymasy!! Ależ to można było oszaleć z nudów.

— To musi być dziwaczne wrażenie: słyszeć siebie mówiącego z ekranu poraz pierwszy?

— Tak... tembardziej, że najlepsza nawet aparatura zmienia barwę głosu bardzo znacznie. Gdy usłyszałem siebie poraz pierwszy, miałem wrażenie, że mówię „ze studni", tak głucho brzmiał mój głos. Byłem tem bardzo zaniepokojony! Teraz się już przyzwyczaiłem. Jeszcze jedna trudność wyrasta przed „mówiącym" aktorem. Trzeba otrząsnąć z siebie wpływy teatru. Mówić mało — jak najmniej — i całkiem poprostu. Bez deklamacji, bez afektowanych okrzyków, życiowo... Bo w życiu rzadko przecież wygłaszamy tyrady...

— Więc pańską dewizą teraz jest: mówić mało, lecz dobrze...

— Oh, panie, żebyż to było także dewizą reżyserów i scenarzystów!... Cóż, kiedy oni często zmuszają nas do wymawiania zbyt długich i zbyt pięknie zaokrąglonych zdań.... Wie pan, jaka scena w filmie mówionym należy do najtrudniejszych? Scena miłosna. Jedno słowo zadużo, trochę niepotrzebnego patosu — a już publiczność — zamiast wzruszyć się



do łez—pęka ze śmiechu. Francuzi mają zbyt wielki zmysł humoru! I nie można się im dziwić. Przecież każdy z nich wie z doświadczenia, że w scenie miłosnej nie idzie o słowa, lecz o... pocałunki...

Nie mogę dyspułować na tem polu z młodym aktorem — zbyt ma wiele doświadczenia w „scenach miłosnych". Zapytuję więc o jego projekty na przyszłość, o jego pracę...

— Będę grał jeszcze w marcu rolę w filmie p. t. „Trou dans le Mur". Rola ultra moderne, wesoła....

— Pan jest wesołym i w życiu?

— Naturalnie! Pochodzę przecież z Południa. Jestem Perigordczykiem z Perigueux— do usług! Niech sobie amanci Północy grają tragicznych kochanków — ja wolę radość, słońce, sport. Wogóle przepadam za plenerami. Gorzej z atelier... Oczy mnie zawsze zanadto bolą. A już nienawidzę do gruntu scen balowych, dancingowych i t. d. Nie lubię tańczyć!!!

— Jakto? Jean Murat, amant, uwodziciel, sportowiec — wyznaje mi bez cienia wstydu, że tańcem można go zamęczyć na śmierć?! Ależ to niebywałe... To pan nigdy nie chodzi do dancingów dla własnej przyjemności i z własnej ochoty?

— Ależ owszem. Ale nie poto, aby kręcić się, jak derwisz, aż do utraty przytomności na małym kwadracie podłogi, zatłoczonym ludźmi, jak śledziami! Pasjami lubię jazz. To on ciągnie mnie do sal tanecznych. Niskie, wibrujące tony saksofonu mają dla mnie jakiś dziwny czar — coś z rozkoszy i coś ze smutku... Bo w gruncie rzeczy — wyznam to panu ze wstydem — jestem... sentymentalny!

Uśmiecham się do niego przyjaźnie. — Ten młody lotnik (z czasów wielkiej wojny) — ten sentymentalno - wesoły Perigordczyk jest jednym z najmilszych chłopców, jakich spotkałem wśród aktorów....



Ramon Novarro i Dorota Janis w obrazie dźwiękowym „Poganin". W filmie tym Novarro śpiewa piękne pieśni. (Fot. „Metro").

Kochanek z ekranu

Tak pełno miałam ciebie dziś pod powiekami,
że od nadmiaru zamknąć się nie chciały oczy —
Myślałam, że mi słońce ktoś przybił nad drzwiami
i pokój się rozświetlił, jak pożar wśród nocy.
Rytm kopyt twego konia grzmiał w głowie tętentem,
Sama byłam tym koniem, co niósł cię na skrzydłach
i wiatrem, co po falach tłukł twoim okrętem
i królewną coś dla niej pokonał straszydła.
Wolę od szarej prawdy tęczowe feerje —
a tyś jest mym kochankiem powietrzno - świetlanym,
więc mam prośbę do ciebie z tej samej materji
i list piszę, co nigdy nie będzie wysłany.
Wiem, że żyjesz za morzem, gdzieś — jak inni ludzie,
robisz głupstwa, czasami klniesz, czasem się nudzisz.
I dlatego nie chciałabym poznać cię zbliska,
bo poco ma wyjść CZŁOWIEK z za ramy zjawiska.
Lękam się, że naniosą mi cię „movietony",
że bełkot mowy obcej linję złudy strzaska.
A ja mam twój portrecik tak ślicznie zrobiony...
i tak chcę cię uwielbiać... Nie psuj mi obrazka!

W. O.



Realizatorzy „Gwiaździstej eskadry" na lotnisku podczas przerwy w zdjęciach.

Pokaz prasowy

„Moralności pani Dulskiej"

sprawił dodatnie wrażenie

Dnia 24-go marca odbył się w atelier Tow. Syrena-Record przy ul. Wiśniowej 50, pokaz prasowy fragmentów pierwszego polskiego filmu dźwiękowego — „Moralność pani Dulskiej"

Zarówno ilustracja muzyczna, jak i partje śpiewno - mówione wypadły b. udatnie. Dźwięk jest czysty, niema szumu. Szkoda tylko, że film ten jest dosynchronizowany. Gdyby go „nakręcano" i „nagrywano" jednocześnie, możnaby osiągnąć b. interesujące efekty. Całość sprawia wrażenie dodatnie i przynosi zaszczyt twórcom pierwszego polskiego „dźwiękowca".

Już w chwili zamknięcia numeru dowiadujemy się, że nakręcono „dodatek dźwiękowy" z J. Węgrzynem.



Hanka Daszyńska i Dela Lipińska w „Moralności pani Dulskiej" (Fot. „Heros").

Konia z rzędem temu ktoby odgadł, co to zdjęcie znaczy?

Życie jest piękne. Zwłaszcza dla tych, którzy mają fantazję. Oto np. pan X, niestety, nie



możemy podać nazwiska.. Przysyła nam kilkanaście zdjęć i prosi o zaopinjowanie, czy ma talent?

Zadanie jednak nie jest łatwe. Wobec tego postanowiliśmy zamieścić najbardziej charakterystyczny fotos i zasięgnąć rady naszych Czytelników.

Czy odgadlibyście, że to co widzicie na zdjęciu zamieszczonem wyraża

uśmiech szatana?

Przypatrzcie się dobrze i zadecydujcie sami, czy ma talent? I pan również, panie ;; pst:: nie wolno wymieniać nazwiska...

Filmy Starewicza też doczekały się synchronizacji

Pełne wdzięku, dziwaczne bajki filmowe Starewicza, doczekały się też synchronizacji. Młody kompozytor francuski, Michał Levine napisał tekst muzyczny do „Małej parady" — filmu nie wyświetlanego dotąd jeszcze u nas. Źle jest, że nasze biura filmowe tak mało interesują się nader ciekawymi eksperymentami jednego z najbardziej zagranicą znanych filmowców polskich.



Lil Dagover i Smirnow w filmie „Katarzyna I", malującym dzieje markietanki, która została carową.

Wielki plebiscyt Czytelników „Kurjera Filmowego"

Za, czy przeciw filmom dźwiękowym??

Już niedługo rozpocznie się głosowanie

50 CENNYCH NAGRÓD CZEKA ZWYCIĘZCÓW!

W bieżącym numerze „Kurjera Filmowego" zamieszczamy dalsze odpowiedzi na ankietę. Przypominamy, że Czytelnicy, którzy pragną wziąć udział w głosowaniu na

najtrafniejszą odpowiedź,

muszą sobie zapamiętać Nr. listu, który najbardziej zbliżony jest do ich poglądów.

Listy z odpowiedziami nadsyłać można w dalszym ciągu na adres red. „Kurjera Filmowego", Jasna 24.

UWAGA!!! Odpowiedź bez załączenia kuponu plebiscytowego, zamieszczonego na str. 5-ej jest nieważna.

Nr. 6

Bitwa Grunwaldzka czeka na realizatora.

Jestem szczerze wdzięczna Szan. Redakcji za możność wypowiedzenia się w zajmującej kwestji. A zatem ad 1-o Odpowiedź łatwa, boczyż nie film dźwiękowy odpowiada najbardziej naszym artystycznym wymaganiom. O filmie „mówiącym" nie warto mówić; to liche naśladownictwo teatru. Tylko film dźwiękowy daje nam złudzenie prawdy.

Ad 2a. Któżby nie chciał widzieć i usłyszeć polskiego filmu dźwiękowego?... Nie byłby Polakiem. Z niecierpliwością czekam na taki film.

Ad 3o. Bardzo efektownie wypadłby film dźwiękowy na tle historji Polski z epoki Piastów lub Jagiellonów.

A takie sceny, jak szum skrzydeł husarji polskiej, szczęk zbroi rycerstwa.... stara pieśń „Bogurodzica". A bitwa grunwaldzka, chrzest Litwy, wielkie polowanie — czyż to nie pierwszorzędny temat dla filmu dźwiękowego?

Zofja Kuczyńska.

Nr. 7

„Szkoda czasu i atłasu"..

Czy chciałbym zobaczyć polski film dźwiękowy? W pierwszym porywie powiedziałem sobie: tak; po dłuższym jednak namyśle doszedłem do przekonania, że na pytanie to należy odpowiedzieć negatywnie. No, bo jakże my, Polacy możemy sobie pozwolić na drogi film mówiony, kiedy nie mamy porządnego niemego?

Dźwiękowiec — to dobry eksperyment dla Ameryki, gdzie ludzie mają dużo dolarów, ale nie dla nas biednych obywateli biednego państwa...

A gdyby się nawet znalazły fundusze i kilka takich Jaraczów (ten ze względu na głos a la Moissi, jest najodpowiedniejszy) to ciekaw jestem, czy reżyser, idąc śladami Ameryki, wystawi rewje „Morskie Oko" lub „Qui pro Quo", co naturalnie nie miałoby sensu, czy też pokaże nam filmy w rodzaju „Białych Cieni", albo „Arki Noego" co znów leży w sferze niemożliwości?

Pozostaje zatem jedna rada: Nie zaprzątać sobie głowy polskimi filmami mówionemi! Kultywować dalej polski film niemy, aż nie dojdziemy do jakichś wyników. Potem stworzymy nie marny film mówiony, lecz wielką epopeę dźwiękową!....

Wilatt, Kraków.

Nr. 8

Polski film dźwiękowy przeciwwagą amerykańskiego Jazzbandu

Publiczność polska w polskich filmach dźwiękowych będzie chciała widzieć przeciwwagę hałaśliwej hyperprodukcji amerykańskiej, która bezwątpienia, najbardziej zasobna finansowo i technicznie, pójdzie drogą 100 proc. dźwiękowców opanowując niemi nasz rynek filmów zagranicznych. Wobec tego twierdzę, iż dobrze dosychronizowany film polski z oryginalną ilustracją muzyczną będzie mógł długo i skutecznie przeciwstawiać się obcym 100 proc. dźwiękowcom, aż do chwili uzyskania przez nasz przemysł filmowy niezależności patentowej. Jednak wytwarzanie wspólnemi siłami wzorowych 100-procentowych dźwiękowców nawet na licencjowanej aparaturze jest nieodzownym czynnikiem rozwoju polskiego filmu.

Czy polski film mówiony (talkies) wzbudzi zainteresowanie naszej publiczności?

Zasadniczo tak, ale tylko jako chwilowa sensacja. Film mówiony, jak to już powiedziałem, niema żadnych danych rozwoju artystycznego. Natomiast może on mieć ogromne znaczenie w dziedzinie propagandy i nauki. Nakręcanie polskich talkies'ów o powyższym charakterze, n. p. specjalnie dla naszych rodaków na obczyźnie uważam za nader wskazane.

Jakim winien być scenarjusz polskich dźwiękowców?

Polski dźwiękowiec 100-procentowy winien wykorzystać przedewszystkiem dźwiękowo naszą muzykę w pieśni folkloru — wizualne piękno naszego krajobrazu oraz barwność strojów ludowych (zdjęcia kolorowe?). Kto zauważył olbrzymie zainteresowanie, jakiem darzyli cudzoziemcy takie n. p. „Wesele na Kurpiach", ten zrozumie, iż polski dźwiękowiec oparty na powyższych zasadach może liczyć na powodzenie na rynku zagranicznym.

Należy się wystrzegać w nich mdłego pseudopatrjotyzmu, odstręczającego publiczność.

Polski film synchronizowany winien oprzeć ilustrację muzyczną na nowych zasadach. Zerwanie z dyssonansową ilustracją muzyczną spotykaną często, a prawie wyłącznie w amerykańskich dźwiękowcach, wprowadzenie solowych tak radjofonicznych instrumentów, jak wiolonczela, cytra, harfa, skrzypce, obój e.t.c. przyczyniłoby się do stworzenia melodyjnej, nastrojowej i dyskretnej ilustracji muzycznej, przyciągającej „ogłuszonych" jazzbandem słuchaczów. Przed polskimi kompozytorami muzyki programowej stoi szerokie pole do działania.

Jakich artystów pragnąłbym ujrzeć i usłyszeć w polskich dźwiękowcach?

Jest to odpowiedź najtrudniejsza, bo zależna od osobistego gustu, i dlatego kierując się przypuszczalną fono — i fotogenicznością wymienię tylko: Ordonkę („polską Brygidę Helm"). B. Samborskiego („polski Jannings").

Na zakończenie pragnąłbym wyrazić słowa uznania i podzięki Redakcji „Kurjera Filmowego" za udzielenie swego poczytnego pisma dla powyższego plebiscytu polskiej opinji filmowej. Sądzę, iż spełni on swe zadanie w całej rozciągłości.

Arkadjusz A. Malinowski, Warszawa.

Nr. 9

Precz z szablonem!

Dziecku odpowiada zawsze bardziej zabawka nowa, choćby była nawet i mniej zabawna i mniej efektowna niż stara. My, pod względem swoich upodobań „artystycznych" mało różnimy się od dzieci. Pokazano nam film, który krzyczy, płacze, śmieje się i gada. Aże gada i śmieje się głosem nie bardzo do ludzkiego głosu podobnym (przykład: W „Śpiewającym Błaźnie" — Sonny boy mówi nie jak pięcioletni bobas, ale jak wytrawny brzuchomówca) — nic to. Wrażenie na chwilę nie słabnie. Smak estetyczny mamy znieczulony i tępy. Dano nam nową zabawkę. A więc bawmy się dopóki zabawka nam się nie opatrzy i nie obrzydnie.

Zabawne. W przecudownym, wysoce artystycznym filmie dźwiękowym „Melodja Serc" — niektóre sceny są bardziej nieme, niż w pogardzanych dziś filmach niemych. Naprzykład: Służąca Julja oglądana przez swą „panią" i gromadę dzieci w absolutnem milczeniu. Ani mowy, ani dźwięków muzycznych. Ma się wtedy wrażenie, że coś się w tym przepięknym poemacie filmowym popsuło. Niedociągnięte i niczem nieuzasadnione. Cóż z tego, że w życiu bywa i tak. Chodzimy do kina dlatego przecież, że tkwi w nas pragnienie oglądania różnych spraw w oderwaniu od rzeczywistości.

„Gadanie" wyrzuciłabym zupełnie z filmu dźwiękowego. O ile milszą jest melodja żywiołów, symfonja szmerów i odgłosów w przyrodzie, tajemnicze misterja fal i wichru. Sami przecież mówimy tak wiele... I w koło nas gadają. Gadają w domu i w biurze i w kawiarni gadają... Czy to naprawdę takie ciekawe i ważne, jaki timbre głosu ma Novarro albo nasz Cybulski

Czy chciałabym usłyszeć polski film dźwiękowy. Ach tak — naturalnie. Nie synchronizujcie tylko, broń Boże, żadnych „Magdalen", „Kobiet, które grzechu pragną", „Dzikusek" i innych podobnych filmów, które niby to rozwiązują płytkie i nieciekawe problemy psychologiczne, ale które nie wnoszą minimalnych nawet wartości artystycznych.

Nie podoba mi się metoda filmowania utworów literackich. Rzecz dana może mieć nawet wielką wartość artystyczną, ale może nie być zupełnie „kinową".

Jakich artystów chciałabym usłyszeć w polskim filmie dźwiękowym. Otóż — chciałabym usłyszeć pianie polskich kogutów, poryk polskich wołów, szum fal wiślanych i jęk wiatrów wiejących od Bałtyku.... A ile jeszcze rzeczy nie było wykorzystanych nawet w najlepszych, zagranicznych filmach dźwiękowych. Wiem — ale nie powiem. Pomysły są bezcenne, jeżeli się ma zamiar wykorzystać je we własnym scenarjuszu filmowym i bezcenne o tyle, że jest się z góry przekonanym, iż żaden z polskich reżyserów nie da za nie żadnej ceny dlatego tylko, że pomysły te to nie malowany ułan, ani dworek staropolski z matroną wyniosłą a dumną i panienką lilijka w sztywnej, perkalowej sukience ani dancing z chudemi girlasami ani miłość demoniczna z wampirzycami, alfonsami i handlem żywym towarem... Stare zakurzone rekwizyty. Przydałoby się więcej przestrzeni i światła — słowem, więcej plenerów, mniej dekoracyj salonowych i kawiarnianych, mniej nieciekawych wnętrz. Przecież na takim dźwiękowcu, jak „Melodja Serc" człowiek odpoczywa i to solidnie.

A więc: nie Mierzejewski, nie Batycka, nie Marr i nie Bogda. Punia Halama — jeżeli nie wejdzie „za młodu" na drogę maniery, Adam Brodzisz, któremu nic zarzucić nie można (prawie!), Mieczysław Cybulski, jeżeli znajdzie się jakiś poczciwiec, który specjalnie dla niego napisze scenarjusz (uwaga — zdaje się — nietylko moja) — oto ulubieńcy, których zawsze z radością się wita.

Panowie: Leites i Gardan mogliby stworzyć arcydzieło filmowe, gdyby przestali grzebać się w Żeromskich, Strugach, Prusach i Zapolskich, a poszukali dobrego, oryginalnego scenarjusza, bez wojaczek, dancingów, bez carskich żandarmów, szlacheckich kontusików i wielkopańskiej fanfaronady. Stop.

„KURJER FILMOWY"
KUPON KONKURSOWY

Imię i nazwisko..............................

Adres..............................

Film na szerokim świecie

Ostatnie wiadomości

AMERYKA.

◆ Partnerka Maurice'a Chevalier, urocza Jeanette Mac Donald „idzie w górę. Po swym sukcesie w „Paradzie miłości" jest już dziś „gwiazdą". Najnowszym jej filmem będzie „Bride 66". Partnerami jej będą, Max Dawidson John Garrick, Joe E. Brown, Zuza Pitts i Carrol Nye.

◆ W. D. Griffith rozpocznie wkrótce nakręcanie filmu p.t. „Abraham Lincoln". Film ten, zakrojony na wielką skalę, będzie polem popisu dla 30 bohaterów (ról głównych) i 24 ról drugorzędnych.

◆ Reginald Denny, który rozpoczął swą karjerę jako śpiewak operetkowy, wystąpi teraz w najnowszym filmie dźwiękowym produkcji M. G. M, p. t. „Madame Satan".

◆ Film amerykański staje się dobrą lokatą pieniężną. Przeszło 60.000 osób prywatnych jest akcjonarjuszami różnych firm kinematograficznych.

◆ Niedawno była jeszcze śpiewaczką w podrzędnej knajpie... Dziś jest bohaterkę najnowszego filmu „Paramountu" p. t. „Pointed Heels". Nazywa się Helen Kane.

◆ Jeszcze jedna „parada" amerykańska! Tym razem jest to „Niebezpieczna parada". Bohaterką jej będzie Nancy Carrol. Zaśpiewa też dwie piosenki.

◆ Nie zawsze film przynosi tylko sławę i dolary. Czasem i... febrę tropikalną. Takim miłym darem obdarzył film „Trader Horn" swą bohaterkę Edwinę Booth.

ANGLJA.

◆ Po angielsku, francusku, niemiecku i hiszpańsku przemawiać będzie jedyny „człowieczy" bohater filmu p. t. „Prawdziwa natura". Partnerami jego będą... lwy i słonie.

◆ Skromną sumkę ofiarowano, jako gażę panu M. Juljuszowi Kleinowi, jako prezesowi „Fox - Filmu" i Fox-Teater-Corporation" — bo tylko... 30.000 liwrów, czyli 598.000 złotych rocznie! P. Klein odrzekł, otrzymawszy ofertę, że się... zastanowi. Przypuszczamy jednak, że po zastanowieniu się — przyjmie tę skromną pensyjkę.

◆ Eilm p. t. „Cargo Blanc". odrzucany przez 6 lat przez cenzurę purytańską — został wreszcie wyświetlony i uzyskał szalone powodzenie.

NIEMCY.

◆ Anny Ondra kończy dla firmy „Sofar" dwa filmy „La princesse de Caviar" i „Anny, Amerykanka".

◆ W najbliższych już dniach odbędzie się premjera filmu z Luizą Brooks „Miss Europa".

◆ Departament kultury „Ufy" pracuje nad filmem p. t. „Mikroskop-Detektyw". Scenarjusz opracował prof. W. Berndt.

◆ Reżyser J. Stenberg przystąpił już do montażu pierwszego dźwiękowca Emila Janningsa p. t. „Niebieski anioł" wg. znanej powieści Manna p. t. „Prof. Unrath".

◆ Liljana Harvey i Igo Sym przystąpili do pracy nad nowym „dźwiękowcem" p. n. „Hokus - Pokus".

FRANCJA.

◆ Na tle życia górników kręci obecnie reżyser J. C. Bernard swój najnowszy film. Zdjęcia odbywają się w kopalniach w Auvergne 400 m. pod ziemią.

◆ Music - hall opanowuje kino! W najnowszym filmie dźwiękowym M. Gleizego wystąpią „gwiazdy" music-hallów: wspaniały imitator ptaków Bergeret, Oganowski wraz ze swą trupą śpiewaków i tancerzy, tancerka hiszpańska Nina del Astas i śpiewaczka belgijska Lise Gauty.

◆ Dwu reżyserów francuskich Joe Francis i Jean Louis Bouguet realizują film p. t. „Le Coffret a Musique", sketch oparty na motywach starych piosenek francuskich.

Interesujący poranek taneczny

W niedzielę dnia 6 kwietnia r. b w Oui Pro Quo o godz. 13-ej odbędzie się poranek taneczny p. Winy Chądzyńskiej. W programie wiele różnorodnych tańców m. in. poraz pierwszy wykonane będą tańce: „Ognia" „Wiewiórki" oraz „marsz akrobatyczny".

NASZE KUPONY ULGOWE

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do kina dźwiękowego
„Tęcza" (Przejazd 9)
na wszystkie dni i seanse
za wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu
kasa kina wyda 2 bilety
po 2 zł.
Ważny od dnia 29.III. do 4.IV.

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do kina „Casino"
na wszystkie dni i seanse za wyjątkiem niedziel.
Za okazaniem tego kuponu
kasa kina wyda 2 bilety
po 2 zł.
Ważny od dnia 29.III. do 4.IV.

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do kina „Wisła"
na wszystkie dni (w niedzielę do godz. 5-ej).
Za okazaniem tego kuponu kasa
Kina wyda 2 bilety po 1 zł.
Ważny od dnia 29.III. do 4.IV.

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do kina „Pan"
na wszystkie dni o g. 6 i 10-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa
Kina wyda 2 bilety po 2 zł.
Ważny od dnia 29.III. do 4.IV.

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do kina „Capitol"
na wszystkie dni o g. 6 i 10-ej z wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa
Kina wyda 2 bilety po 2 zł.
Ważny od dn. 29 III. do 4 IV.

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do kina „Akropolis"
(Nowy Świat 61)
na wszystkie dni i seanse za wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu
kasa kina wyda 2 bilety po
1.50 zł.
Ważny od dnia 29.III. do 4.IV.

KURJER FILMOWY

Kupon ulgowy, upoważniający do nabycia Kalendarza Wiadomości Filmowych na rok 1930—31 ze zniżką 1 złotego.

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do Kina
„COLOSEUM"
upoważniający do nabycia 2-ch biletów ulgowych à zł. 1.50 na parter na obraz
„Dusze w niewoli"
z Solskim w roli głównej.
Kupon wyciąć i przedstawić w kasie.
Ważny od dnia 29.III. do 4.IV.

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do kina „Hollywood"
na wszystkie dni o godz. 6 i 10-ej.
Za okazaniem tego kuponu
kasa kina wyda 2 bilety
po 2 zł.
Ważny od dnia 29.III. do 4.IV.

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do kina „Mewa" (Hoża 38)
na wszystkie dni i seanse.
Za okazaniem tego kuponu
kasa kina wyda 2 bilety po
1.50 zł.
Ważny od dnia 29.III. do 4.IV.

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do kina „Sokół"
(Marszałkowska 69)
na wszystkie miejsca, wszystkie dni i seansy.
Za okazaniem tego kuponu
kasa kina wyda 2 bilety po
1.20 zł.
Ważny od dnia 29.III. do 4.IV.

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do kina „Muza"
(Mokotowska 73)
na wszystkie dni i seanse.
Za okazaniem tego kuponu
kasa kina wyda 2 bilety po
2 zł.
Ważny od dnia 29.III. do 4.IV.

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do Kina
„APOLLO"
upoważniający do nabycia 2-ch biletów ulgowych à 2 zł. na parter.
Na wszystkie dni oprócz sobót, niedziel i świąt.
Ważny od dn. 29 III. do 4 IV.

Kupony prowincjonalne

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do kina „Casino" w Piotrkowie
na wszystkie dni.
Za okazaniem tego kuponu kasa
Kina wyda 2 bilety po 1 zł.
Ważny od dn. 29 III. do 4 IV.

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do Kina
„OAZA" we Lwowie
na wszystkie dni z wyjątkiem sobót i niedziel.
Za okazaniem kuponu kasa kina
wyda 2 bilety à 1 zł.
Ważny od dn. 29 III. do 4 IV.

„KURJER FILMOWY"

KUPON ULGOWY
do Kina
„STYLOWY" we Lwowie
na wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt
Za okazaniem kuponu kasa kina
wyda 2 bilety ä 1.20 gr. na balkon, á 1.00 rezerwowe oraz á 80 gr. — I. miejsca.
Ważny od dnia 29.III. do 4.IV.

KURJER FILMOWY

Kupon ulgowy
do kina „Corso" w Radomiu
na wszystkie dni z wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety w cenie
po 1 zł. 50 gr. — loża.
Ważny od dnia 29.III. do 4.IV.

KURJER FILMOWY

Kupon ulgowy
do kina 10 płk. p. w Łowiczu
na wszystkie dni z wyjątkiem niedziel i świąt.
Za okazaniem tego kuponu kasa kina wyda 2 bilety w cenie
à 1 zł. 50 gr. — loża.
à 75 gr. na wszystkie miejsca.
Ważny od dnia 29 III. do 4 IV.

WSZYSCY CZYTELNICY BIORĄ UDZIAŁ W ANKIECIE p. n. „FILM DŹWIĘKOWY, CZY NIEMY"? „KURJERA FILMOWEGO"

„KURJER FILMOWY"
KUPON PLEBISCYTOWY

Imię i nazwisko ____________

____

Adres ____________

____



Iwan Mozżuchin w nowym filmie dźwiękowym „Warszawskiej", „Biały szatan" (Hadżi-Murat), który pójdzie na otwarcie dźwiękowego kina „Filharmonja".

Kurjer Filmowy do swoich Czytelników!

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela).

B. S., Wilno. Reżyser Waszyński przebywa obecnie w Warszawie. Adres: Twarda 28, Warszawa.

A. Ściślicki, Częstochowa, Niestety, nie jesteśmy w stanie narzucać reżyserom scenarjuszów. Musiałby pan przyjechać do Warszawy.

A.-K.-S. Nils Asther jest w Ameryce, ściślej mówiąc, w Hollywood. Można pisać po francusku.

W. Świr. Wiersza zamieścić nie możemy.

Edit Anders. Na podstawie fotografji trudno stwierdzić, czy ma pan talent. Adresy reżyserów podawaliśmy już niejednokrotnie: Michał Waszyński, DH J. Zagrodzki, Jasna 24. H. Szaro, Targowa 44, W. Biegański, Królewska 35 i t. d. Reżyser Juljusz Gardan jest obecnie w Berlinie.

A. M., Kalisz. Nasze wytwórnie nie angażują statystów na stałe. Gaża dzienna statysty waha się od 10—20 zł.

R. K. Częściowo zamieścimy.

A.L.L., Warszawa. Nie radzimy zapisywać się do żadnej szkoły filmowej Wogóle jest pan zbyt młody. Lepiej zaczekać jeszcze kilka lat.

Hela K., Mława. Adres Brodzisza, Lwów. Tarnowskiego 17. Harry Cort, Warszawa, Al. Ujazdowskie. Adresu Agnes Kuck nie znamy. Jak zostać aktorką? Jestto doprawdy pytanie niesłychanie trudne. Przedewszystkiem trzeba mieć talent, powtóre: pieniądze — reszta sama się zrobi.

50 CENNYCH NAGRÓD CZEKA ZWYCIĘZCÓW PLEBISCYTU „KURJERA FILMOWEGO" p. n. „FILM DŹWIĘKOWY, CZY NIEMY"?



Zofja Batycka, Miss Polonja na r. 1930, czarować będzie w pierwszym polskim filmie dźwiękowym: „Moralność pani Dulskiej" na tle powieści G. Zapolskiej.



Bebe Daniels w filmie „Rio-Rita".

Bebé Daniels jest nietylko piękną aktorką. Odznacza się przytem cudownym głosem. Przekonają się o tem wszyscy ci, którzy zobaczą i usłyszą jej pierwszy film dźwiękowo - śpiewny „Rio - Rita", osnuty na tle popularnej operetki Ziegfielda. Obraz ten wyświetlany będzie na ekranie kinoteatru „Splendid" (Fot. „Radio-Pictures").

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, JASNA 24, tel. 238-89 i 59-90. PRENUMERATA PÓŁROCZNA: 4 zł.
WYDAWCA i RED. NACZ.: **Jerzy Braun.** KONTO P. K. O. 153.210, WARSZAWA. SEKRETARZ REDAKCJI: **Józef Fryd.**
CENY OGŁOSZEŃ: strona 600 zł. ½ strony 300 zł., ¼ — 150 zł. Strona kliszowa 800 zł. Drobne od umowy. KIEROWNIK ADMINISTRACJI: **Józef Rostański.**
Druk. Zakł. Druk. W. Piekarniaka, Ordynacka 3, tel. 44-59.